

CZŁOWIEK I LAS

krótka historia relacji człowieka z lasem, na przykładzie regionu Puszczy Białowieskiej

Gdzie poźrę, wszędy rąbię:

Albo buk do huty, albo sośnią na smołę,

Albo dąb na szkuty

Jan Kochanowski (XVI w.)

Dawno, dawno temu *Homo sapiens* był po prostu jednym z gatunków żyjących na Ziemi. W jakimś momencie zaczął jednak różnić się od swoich starszych w ewolucji braci i sióstr. Nauczył się nazywać i dzielić świat, co pozwoliło mu na osiągnięcie poczucia niezależności i rozpoczęcie "podboju przyrody". Dzisiaj, po latach podboju i oddzielania się od niej, dzięki rewolucyjnej nauce ekologii, człowiek spojrzal na las ponownie jako na jeden organizm. Jeden, ale o wielu funkcjach - doda inżynier pragmatyk. Las ma wiele funkcji; dla leśnika jest "odnawialnym zasobem przyrody"; dla biologa "najwyżej zorganizowanym ekosystemem lądowym"; dla Pigmeja "domem"; dla turysty "wyrazem harmonii przyrody", dla myśliwego "łowiskiem", dla mieszkańca wsi często "dzikim wysypiskiem odpadów". Ale las istnieje na Ziemi dużo dłużej niż człowiek nadał mu jakąkolwiek nazwę, bo istnieje dużo dłużej niż żyje sam gatunek *Homo sapiens*. Kiedy znajomy geolog pokazywał mi fragmenty skamieniałych drzew sprzed 20 milionów lat, najbardziej frapujące było zobaczyć kanalik po jakimś - jak dzisiaj byśmy go nazwali - "szkodniku". Nowoczesny człowiek czasami walczy o zachowanie lasu zwalczając szkodniki i bywa przekonany, że bez niego przyroda nie dałaby sobie rady.

Już mniej więcej przed milionem lat na Ziemi rosły lasy podobne do dzisiejszych. Kiedy przyszedł zlodowacenia czwartorzędowe większość gatunków drzew wyginęła i Europę porastała tundra. Gdy lodowce ostatecznie się cofnęły, pojawiły się znane nam i dzisiaj gatunki, takie jak brzoza, sosna, wierzba i osika. Około 10 000 lat temu w całej Europie przeważały sosna i brzoza. Następny okres, który nazywamy borealnym, to znaczne ocieplenie się klimatu i dominacja leśniczyny, las podobny do obecnej Puszczy Białowieskiej pojawia się jakieś 7000 lat temu: na nizinach występował las mieszany, na wyższych siedliskach gład z dominacją dębów. Tak rysuje się, z białowieskiej perspektywy, przyrodniczy obraz tysięcy lat lasu na Ziemi. Ale przynajmniej od kilkudziesięciu tysięcy lat w Europie żyją też ludzie i już przed siedmioma tysiącami lat przyroda nie była dziewicza. Las był przez człowieka zmieniany. Na temat skali tych zmian istnieje kilka teorii. Według jednej, wielkie pożary wzniesione przez ludzi spaliły lasy porastające równiny dzisiejszych Niemiec i Belgii już w paleolicie (J. Dorst). Według innej (A. E. Tollman) w Ziemię uderzyła kometa powodując pożary - to wydarzenie miało nauczyć naszych przodków wytapiania metali i spowodować "popop". Jedno nie ulega wątpliwości: historia życia na Ziemi związana jest z nieustającymi przeobrażeniami. Ginęły gatunki (choć setki razy wolniej niż obecnie, pod presją człowieka), zmieniał się klimat, zmieniały się ekosystemy. W latach 4500 - 2800 p.n.e. temperatura znów się obniżyła i pojawił się powszechnie grab. Obok niego rosły dęby, lipy, wiąz i jesiony - gatunki, które i dzisiaj możemy obserwować w Puszczy.

CZŁOWIEK LASU I CZŁOWIEK GOSPODARZ

Naukowcy piszą, że już 7000 lat temu widoczny był silny wpływ człowieka na las. Wiązał się on z rozwojem kultury neolitycznej - człowiek stawał się pasterzem i rolnikiem, zamieniając ekosystemy w monokultury. Stopniowo wpływ ten rósł, w miarę jak przybywało zwierząt hodowlanych a gleba leśna zamieniana była w uprawną i pastewną. Cywilizacja niosła zagładę lasom. W czasach antycznych rąbano drewno do budowy okrętów, domów, na budowę fortyfikacji, dla oświetlenia i na opał a pasterze wpędzali na wypas swoje stada do

lasów. Lasy południa Europy w okresie wojen perskich (ok. 500 lat p. n. e.) musiały dostarczyć ogromnej ilości drewna - jakże musiały być wtedy trzebione! We wczesnym Sredniowieczu w całej Europie na dużą skalę karczowano lasy w związku z rozwojem osad - potrzeba było coraz więcej drewna na opał i cele budowlane, wzrastała też powierzchnia upraw (H. H. Cramer, 1984). Nie ulega wątpliwości: kiedy człowiek przestał być myśliwym i stał się hodowcą oraz rolnikiem - sprowadził nieznaną wcześniej zagładę życia.

Jest też i inna opowieść o relacjach człowieka z lasem. Białoruski etnograf A. M. Nienadawiec (1996) opisuje duchowy stosunek człowieka do lasu, o którym pamięć przetrwała wśród wschodnich Słowian. Zanim jednak pojawili się tu Słowianie, mieszkali inne ludy. Na obszarze obecnej Puszczy Białowieskiej i w jej okolicy znaleziono groby z II i III wieku związane z Gotami. Ludzie ci zajmowali się łowiectwem i pasterstwem, o czym można wnioskować m.in. po znajdowanych pyłkach roślin wydepczyk świadczących o użytkowaniu lasu przez zwierzęta hodowlane. Czy ludzie ci czcili drzewa? Czy jakieś mity regulowały ich związki z przyrodą? Prawdopodobnie tak, bo kultura wielbarska, przypisywana tym ludom, mocno odnosiła się do przyrody. Z okresu późniejszego o kilkaset lat znajduje się w Puszczy Białowieskiej liczne groby w postaci kopców i obstaw kamiennych, co może świadczyć o współistnieniu różnych kultur słowiańskich.

RAJU NIE BYŁO

Pierwotni mieszkańcy lasów, podobnie jak Indianie, nie byli miłośnikami przyrody. Mit pierwotnego raju, w którym dziki człowiek zachwyca się jego pięknem jest oczywiście bajką, niemniej jednak las dla jego mieszkańca żyjącego tam od wielu pokoleń jest czym innym niż dla późniejszego osadnika. Mieszkaniec lasu nigdy nie postrzega go jako jakiejś wartości estetycznej czy wartości w ogóle. Las jest po prostu jego domem - dostarcza schronienia, pożywienia i wszystkiego, co jest niezbędne do życia. Zarówno mieszkaniec amazońskiego lasu deszczowego, jak i pierwotny mieszkaniec lasu europejskiego, dopóki utrzymuje się z łowiectwa i zbieractwa z niewielkim udziałem upraw, traktuje las jako poszerzenie swojej istoty. Bez lasu nie ma życia. Wbrew temu, co piszą niektórzy historycy, człowiek żyjący w lesie nigdy się tego lasu nie bał. W ciemnościach nie czyhał na mieszkańca lasu krwiożerczy zwierz a pohukiwanie sowy nie przyprawiało go o lęk. Wręcz przeciwnie - czuł się w nim bezpiecznie. Strach przed mrocznym lasem i dzikimi zwierzętami pojawił się wśród ludzi osiadłych: rolników, pasterzy i przybyłych osadników, a nie mieszkańców lasów (potwierdza to C. M. Turnbull opisujący mieszkańców lasu - Pigmejów, Bruno Manser żyjący wśród zbieracko-łowieckiego plemienia Penan na Borneo, antropolog M. Wołodźko badający Indian w Amazonii i in.). Również w Puszczy Białowieskiej żadne niebezpieczeństwo - poza innym człowiekiem - praktycznie nie zagrażało jej dawnym mieszkańcom. Człowiek nie był pożywieniem żadnego gatunku zwierząt (poza uciążliwymi owadami), to raczej on zagrażał innym gatunkom, las natomiast dostarczał mu wszystkiego co niezbędne do życia i, w przeciwieństwie do rolników, mieszkańców terenów otwartych, ludzie lasu nie byli w dużym stopniu narażeni na konsekwencje kaprysów pogody, plonowania, epidemie i wzajemne najazdy (J. Diamond, 1992). W czasach pogańskich człowiek żyjący w lesie był jeszcze bardzo zbliżony w swych zachowaniach do otaczających go

zwierząt. Maksymalnie pragmatyczny, fizycznie wręcz związany z ekosystemem, mający poczucie nieskończoności przyrody i wzajemnych relacji. Wszystkie mity pierwotne uczyły, że naruszenie harmonii między człowiekiem a jego środowiskiem prowadzi do jakiejś kary ze strony bogów będących personifikacją sił przyrody.

Rosyjski historyk Karcow zaaludził prehistoryczną Puszcę Białowieską dzikimi i krwiożerczymi Jaćwingami, których później wyparli niosący cywilizację Rusini. Efektowne ilustracje w książce Karcowa *"Puszcza Białowieska"* (z 1903 roku) wywarły wpływ na popularne wyobrażenia na Wschodzie, podobnie jak *Stara Baśń* Kraszewskiego w Polsce. Nie znaleziono jednak żadnych śladów pobytu w Puszczy Białowieskiej Jaćwingów. Cała Puszcza usiana jest słowiańskimi kurhanami z X - XIII wieku. Niewątpliwie więc obecność człowieka i wówczas oddziaływała na las, jednak nieporównanie mniej niż w cywilizowanej części Europy, gdzie lasy po prostu wycinano. *Poleszuk* zamieszkujący niezbyt odległe bagna Polesia oznaczał człowieka wywodzącego się z lasu. W folklorze białoruskim przetrwały podania z czasów przedchrześcijańskich mówiące o dwójakim stosunku człowieka do lasu. W jednych las jest domem człowieka, daje mu schronienie i życie; w lesie żyli legendami bohaterowie: *Rymsza* i *Maszeka*. W drugich las przedstawiany jest jako wróg człowieka - rolnika; z lasu przychodzi wszelkie zło, mieszkają tam złe duchy, diabły, czarownice. Od ludzi zamieszkujących lasy musi pochodzić pierwszy wizerunek i szacunek do drzew, który przetrwał w białoruskiej i ukraińskiej tradycji, w nazywaniu dębu "starszym bratem". Któż by się ośmielił zabić starszego brata! Z kultem płodności i życia wiążą się, przetrwały do niedawnych czasów, ludowe pieśni odwołujące się do dębu jako dawcy życia albo wręcz prośby do dębu o ukochanego (Nienadawiec, 1996). Wśród szamanów z tajgi do niedawna zachował się zwyczaj specjalnej ceremonii obchodzenia drzewa wybranego do wycięcia i wytłumaczenia drzewu, dlaczego musi być wycięte. Zniszczenie drzewa bez istotnego powodu było traktowane jako naruszenie tabu. Na Litwie i Morawach słyszałem od dwóch osób relacje z niedawnych jeszcze praktyk obejmowania drzew. Ten rytuał w obu opowiadaniach służył starym ludziom w poszukiwaniu ukojenia i harmonii, kiedy spotykali się z wielkim problemem. Przywodzi to na myśl słynny ruch Chipko z Indii - tak nazywano w połowie lat 70. XX wieku kobiety obejmujące w Himalajach drzewa przeznaczone do wycięcia na potrzeby zagranicznej firmy.

EUROPA SIĘ CYWILIZUJE

Według Cramera, już w XII wieku lasy w Europie zostały zredukowane do 1/3 pierwotnych powierzchni, a w XV wieku eksploatacja lasu doprowadziła niemal do upadku gospodarczego. W miarę dzikie lasy przetrwały tylko na wschodzie Europy, zapóźnionym gospodarczo i pogańskim. Gdy w Europie szesnastowieczni producenci żelaza musieli wstrzymać produkcję, gdyż brakowało drewna, Puszcza była nadal dzikim, prawie pierwotnym lasem, w którym jeszcze niedawno żyli ludzie traktujący ją jako swój dom. Wiemy, że pod drzewami składano ofiary. Stare drzewa były utożsamiane z mędrcami, do których można się udać po poradę. Wszak puszcza była księgą mądrości o życiu. Można było odczytać z niej wiele niezbędnych do przetrwania informacji. Nic dziwnego, że jak starych ludzi w kulturze plemiennej, tak i stare drzewa traktowano jako szczególnie cenne źródło tych informacji. Kiedy ostatecznie te pogańskie tradycje zostały wykorzenione? Być może pod koniec Średniowiecza, jednak nie mamy wiadomości o tym, czy człowiek mieszkał w Puszczy po najazdach nowej cywilizacji i jak wyglądało jego życie do wieku XV, kiedy to największymi ośrodkami przy Puszczy był Bielsk Podlaski (założony prawdopodobnie kilkaset lat wcześniej przez książąt ruskich) i Kamieniec.

Niezależnie od poniekąd duchowego traktowania lasu, człowiek był równocześnie pragmatykiem. Zachwycał się zielonym dębem, ale podobny zachwyt budził w nim dębowy most. Drewno potrzebne było nie tylko do wznoszenia domów i opalania, podtrzymywało cały przemysł, służyło do budowania okrętów, przy pomocy których cywilizacja podbiła świat, ogrzewania browarów i gorzelni (kultura naszej cywilizacji to kultura alkoholowa), było używane przy

produkcji szkła i do kopalń. Kryzys gospodarczy, wywołany wycięciem lasów Europy Zachodniej, spowodował powstanie leśnictwa jako planowej gospodarki uprawami leśnymi: wyróżnione lasy liściaste i mieszane zastępowano sadzonymi świerkami i sosną, w następnej kolejności wprowadzono pojęcie "wieku rębności", żeby produkcja drewna była jak najbardziej opłacalna. Jednak najżyźniejsze obszary, wycięte w pierwszej kolejności, były już wówczas od dawna wylesione i zamienione na tereny osadnicze, miasta lub pola. Historia zachodniej cywilizacji to historia walki człowieka z lasem i dziką przyrodą. Co prawda współcześni deweloperzy chętnie odwołują się do zniszczeń w przyrodzie spowodowanych przez pradawnych ludzi, ale wydaje się, że są to bardziej projekcje psychologicznych niepokojów niż potwierdzone fakty. Bardzo niewiele wiemy o czasach najdawniejszych, wiemy natomiast bardzo dobrze, że czasem nowożytnym towarzyszy nieznane wcześniej tempo wymierania gatunków i kurczenia się lasów.

WCHODY DO POGAŃSKIEJ PUSZCZY

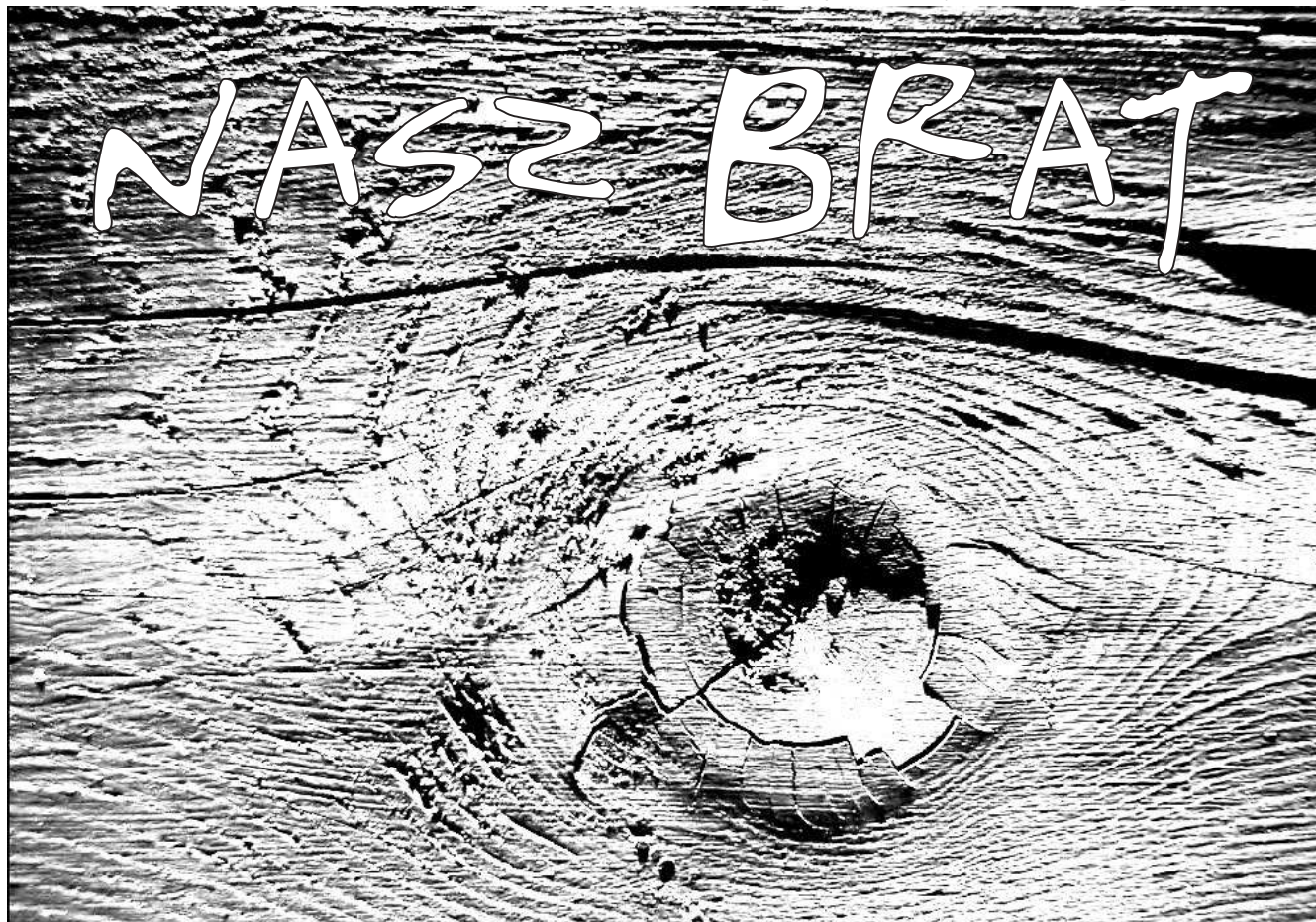
Puszcza Białowieska - ostatni mieszany las nizinny o cechach pierwotnych, jaki przetrwał na niżu europejskim - powoduje szczególne zainteresowanie ze strony przyrodników i miłośników przyrody, jej historia natomiast pokazuje, jak my, ludzie, podchodziliśmy do lasu i przyrody w znanej części naszej wspólnej historii. Dla wielu Puszcza jest pierwotnym matecznikiem lasów europejskich. Jest też niewątpliwie trwałym elementem polskiej, litewskiej, rosyjskiej i białoruskiej kultury, od setek lat wymieniana z namaszczeniem jako matecznik lasów, a z czasem *sacrum*. Jednak nawet tam, nawet w obecnym obszarze ochrony ścisłej Białowieskiego Parku Narodowego znajdujemy niezliczone ślady oddziaływania człowieka na las, od niepomnianych czasów.

Początek cywilizacji zachodniej wiąże się z początkiem eksploatacyjnego stosunku ludzi do przyrody w ramach przeciwstawiania kultury - naturze. Człowiek wziął Ziemię w swe władanie, by czynić ją sobie poddaną. *Homo sapiens* stłumił obawy przed konsekwencjami złamania reguł wzajemnych zależności przypisując sobie, dane mu jakoby przez Boga, prawo (L. White Jr., 1967). Zarazem przestał już być mieszkańcem lasu, a las przestał być jego domem. Las był źródłem wszelakich dóbr i tylko tyle.

Lasy przetrwały dłużej na wschodzie Europy. Zachowaniu ich sprzyjał trudny dostęp, "opóźnienia cywilizacyjne", kłopoty ze spławianiem drewna nieuregulowanymi i kapryśnymi rzekami. Dzięki temu puszcze służyły głównie polowaniom możnowładców, a nie pozyskiwaniu surowca drzewnego. Jak już pisaliśmy, w okresie wczesnośredniowiecznym, w lasach tych mieszkala ludność gromadząca zmarłych w kurhanach. Według M. Roszczenki (2003) od VI wieku napływała w te lesiste i trudno dostępne tereny ludność ruska z południowego wschodu i to oni zakładali pierwsze grody. Czy byli to ci sami ludzie, którzy zamieszkiwali wówczas las? Nie wiadomo. Najstarszym grodem w okolicy był Drohiczyn (przynajmniej od XI wieku). Inne grodziska w pobliżu obecnej polskiej części Puszczy Białowieskiej to Zbucz, Klukowicze, Haćki, Bobrówka, Mołoczki i Bielsk. Istnieje teoria, że niektóre z nich były tylko miejscem schronienia się i obrony w razie zagrożenia, a ludność żyła w lasach w pobliżu cieków wodnych. We wczesnym średniowieczu rozciągała się tutaj ogromna puszcza, zwana później Puszcza Bielską. Może, podobnie jak w innych miejscach na świecie, gdzie ludzie żyli w lasach, ich schronienia były budowane na drzewach, nad poziomem terenu i stąd brak śladów archeologicznych po miejscach zamieszkiwania? Na wschód od dzisiejszych puszczańskich miejscowości w Polsce starym grodem był Brześć - prawdopodobnie gród obronny Bużan już sprzed XI wieku (pierwsza wzmianka - 1019), a Kamieniec założony w 1276 roku - był ruskim grodem na skraju Puszczy. Puszcza Bielska, łącząca się z Białowieską, porastała wówczas ogromne połacie, wykarczowane w XV i XVI wieku. Prawdopodobnie od wieku X, kiedy książę kijowski Włodzimierz przyłączył te ziemie do metropolii kijowskiej, można mówić o cywilizowaniu okolic Puszczy. Terytorium między Bugiem i Narwią należało niegdyś do wołoski brzeskiej.

Krótko, w XI wieku, ziemia brzeska należała do Polski, po tym, jak zajął ją Bolesław Chrobry. Według J. Wiśniewskiego, w początkach XI w. większość ziem nad Bugiem i Narwią była zaludniona przez Mazowszan. Były to wtedy niedostępne błotniste i lesiste tereny, więc chrystianizacja dotyczyła tylko grodów a wyprawy wojenne i zdobycze polegały też jedynie na podbijaniu grodów i wymianie zarządzających. Jak podaje *Latopis Wołyński*, cerkwie prawosławne podległe wołyńskiej diecezji we Włodzimierzu, istniały w XIII wieku w Brześciu, Bielsku i Kamińcu. Był to jednak wiek wojen i nieustających najazdów. Okoliczna ludność kryła się w Puszczy przed

wiczan. Uważa się, że obie grupy pozostawały jednak oddzielone obszarami puszczy niedostępnych ze względu na warunki przyrodnicze (a w przypadku Puszczy Białowieskiej dodatkowo ze względu na to, że była własnością królewską) i zaczęły się integrować ze sobą dopiero w XVIII wieku, po wycięciu części lasów, kiedy to Małorusini, oddaleni od rodzimej Ukrainy, zaczęli ulegać wpływom białoruskim. Początki "cywilizowania" Puszczy Białowieskiej musiały się łączyć z budowaniem tam dworów dla obsługi traktów prowadzących przez las. Ludność chłopska pojawiła się później, w miarę wycinania lasu oraz powstawania i rozwi-



najazdami Tatarów. W XIII wieku teren Puszczy znalazł się w zasięgu najazdów także "cywilizowanych" wojsk (litewskich, krzyżackich), co mogło zakończyć się wybicciem zamieszkujących ją "dzikich" ludzi. Później nadal pozostawała poza wpływami postępującego rozwoju eksploatacji lasu. W XIV wieku ziemie bielską i brzeską zajęli pogańscy Litwini, którzy jednak łatwo ulegali wpływom ruskim. Po unii polsko-litewskiej w 1385 roku zaczęto chrystianizować szlachtę litewską i fundować pierwsze kościoły katolickie. Na przełomie wieków XIV i XV oraz w połowie wieku XV ziemia bielska należała do Mazowsza i wówczas do pierwszych miast napłynęli osadnicy polscy, zwiększając mozaikę narodowościową regionu. Ziemie nad Bugiem i Narwią oddzielał ciągle od centrum Litwy i ziem nadniemeńskich pas ogromnych puszczy, które od wieku XV podlegały poszczególnym zamkom i dworom, których poddani otrzymywali prawa "wchodów" i stawali się pierwszymi kolonizatorami. W XVI wieku część ziemi brzeskiej zaczęto nazywać Podlaszem ("w sąsiedztwie Lachów" - Polaków). Podlasie zostało zasiedlone w wieku XV i XVI, po ustaniu najazdów jaćwieskich, litewskich, tatarskich i krzyżackich. Według wielu badaczy okolice Puszczy Białowieskiej od południa do górnej Narwi zasiedlali wówczas ruscy osadnicy pochodzenia wołyńskiego, czyli Małorusini. Z północnego wschodu zaczęli napływać przodkowie dzisiejszych Białorusinów Rusini wywodzący się z plemion Drehowiczian i Kry-

jania się folwarków. Dwory i folwarki powstawały w średniowieczu na traktach królewskich i książęcych. Orszaki mogły w nich znaleźć pożywienie i nocleg, i z nimi, podobnie jak z osadzaniem straży królewskich od XVI w. należy wiązać początki współczesnego osadnictwa, należącego obecnie do Polski regionu Puszczy Białowieskiej. Co stało się z wcześniejszymi mieszkańcami Puszczy, dla których była ona domem, nie wiadomo. Miasta na obecnym obszarze regionu polskiej części Puszczy Białowieskiej zaczęto lokować w wiekach XV, XVI i XVII, choć najstarszy Brześć pochodzi z 1390 roku (Brańsk 1493, Bielsk 1495, Narew 1514, Kleszczele 1523, Orla 1634 Roszczenko). Ludzie ci korzystali w różny sposób z zasobów Puszczy. Nowi osadnicy musieli najczęściej wyrąbać las. W Kleszczelach, przed lokacją istniał tylko dwór otoczony lasami, Narew powstała na terenie zalesionym, podobnie Orla. Jeżeli osadnik zgadzał się osiaść na "syrom koreni" ("surowym korzeniu", czyli sam musiał wyciąć las) nie musiał płacić czynszu przez 10 lat. Obecna Puszcza Białowieska wcześniej jednak stała się królewską i mieszkańcy nowych miast i osad mogli tam tylko zbierać owoce leśne. Nie ochroniło to jednak Puszczy od wypasu zwierząt i wykorzystywania przez budników (węglarzy zwanych budnikami od tzw. "bud" potażowych - stąd i nazwa puszczańskiej miejscowości Budy) i bartników.

Podobnie jak wszędzie w Europie i tu w lasach węglarze zakładali mielerze (stosy drzewa w formie stogu, z którego wypalano węgiel), powodując wokół wylesianie dużych powierzchni. Osiemnastowieczny autor pisze o budnikach w Puszczy Białowieskiej jako o przyczynie wyrąbywania ogromnych połaci lasu.

Chociaż od wieku XVI królowie polscy chronili Puszcę, nie zaprzestano rozwoju przemysłu. Przykładem ekspansji przemysłowej na tych terenach może być założenie w puszczańskich ostępach, na początku XVII wieku huty Ruda (późniejszej Narewki), przez rudnika Tomasza Wydrę-Polkowskiego. Tam, gdzie las nie został wycięty, ulegał przekształceniom i silnej presji ze strony budników i bartników, a młode pokolenie drzew było wyrwane i zjadane przez wypaswane na dużą skalę bydło. Człowiek był już od dawna hodowcą a wypasy zwierząt w lesie przetrwały w Puszczy do czasów najnowszych. Zwierzęta wypasane w lasach przenosiły też choroby na zwierzęta żyjące dziko. Niemniej jednak w wiekach XV i XVI Puszcza musiała się rozciągać jeszcze bardzo daleko, skoro położona obecnie na południe od Kleszczel wioska Połowce (obecnie przejście graniczne) jest wymieniana w dokumentach z XV i XVI wieku jako osada królewskich osoczników pilnujących granic Puszczy. Tymi osocznikami byli *Polowcy* - lud turecki znad Morza Czarnego, zwany też Białowieźcami. Istnieje teoria, że od nich może wywodzić się nazwa puszczy (na pewno nie od "białej wieży" w Kamieńcu, jak podaje Karcow - pomalowanej na białą za carskim ukazem). Podobnie, osadą osoczników i strzelców była założona w XVI wieku miejscowość Czyże, dziś oddalona kilkanaście kilometrów na zachód od Puszczy. Jak już wspomnieliśmy, dla utrzymania traktów królewskich i książęcych osadzano wśród lasów bojarów (drobna szlachta ruska). W opisach wymienia się jako bojarskie wsie Saki, Ancuty, Iwanki i in. Dwory i folwarki musiały być liczne. Przy trakcie z Litwy do Korony już w XV wieku istniał dwór w obecnej Trześciance, zwanej wówczas Trościanica. Wiemy też o dworach, folwarkach i majątkach wokół Puszczy i na jej obszarze przynajmniej od XVII wieku aż do II wojny światowej. Od folwarku Lady wzięła nazwę Puszcza Ladzka, w Narwi był dwór królewski. Do dziś zachowały się po stronie polskiej tylko nieliczne ślady po nich: stare drzewa, aleje, resztki ruin, wzgórze (Wojnowka, Masiewo, Jancewicze, Stary Dwór nad Siemianówką) i jedyny zachowany dworek z początku XX wieku w Jodłówce. Wiele z tych dworów zostało zniszczonych w czasach najnowszych. Dwór Jancewicze rozebrano w latach 70. XX wieku. Liczne ślady po dworach przetrwały po stronie białoruskiej. Takie nazwy dawnych wsi jak Putiska, Puciska czy Puciłki wiążą się z obowiązkiem tzw. służby putnej, czyli noszeniem listów i kontaktowania się między dworami.

KRÓLEWSKIE ŁOWY

Innym czynnikiem niszczącym lasy były nowoczesne polowania. W przeciwieństwie do polowań ludów żyjących w lesie, polowania władców chrześcijańskich w czasach historycznych znaczyły konsekwentne wybijanie wszystkich zwierząt (G. Karcow, 1903). Zapędzano je w specjalne zagrody lub sieci i później zabijano. Z czasem, gdy dla wygody myśliwych zaczęto sztucznie zagęszczać ilość zwierzyny płowej, tępiąc przy tym drapieżniki powodujące "szkodę", myślistwo przyczyniło się pośrednio do zniszczenia młodych drzew liściastych i zmianę proporcji składu gatunków (do dziś obserwujemy to w Puszczy Białowieskiej), gdyż nagromadzone sztucznie zwierzęta jeleniowate "zjadały las".

Już w początku wieków średnich, kiedy miejsce zbieracko-łowieckich i łowiecko-hodowlano-rolniczych wspólnot zastąpiło bardziej zorganizowane i rozwarstwione społeczeństwo, myślistwo zaczęło uważać za szlachetną rozrywkę przysługującą jedynie panującym i możnej szlachcie (C. J. Kochanowski, 1885). Dotyczyło to także Puszczy Białowieskiej odkąd stała się królewską. Polowania królewskie, począwszy od Jagiellonów, przypominały wyprawy wojenne - trwały wiele dni, panującemu towarzyszyły liczne grono dworzan, ziemianie i szlachta obowiązani byli dostarczać gońców i psy, na wozach ciągnięto sieci, którymi ogradzano wielkie połacie lasu, tabory ludzi zajmowały się gotowaniem potraw (C. J. Kochanowski). Nie jest prawdą, że Puszczy się wówczas nie cięło.

Głoger wspomina, że prof. Pawiński odnalazł na Półwyspie Iberyjskim informację o drzewach masztowych sprzedawanych z Puszczy Białowieskiej do Hiszpanii i Portugalii w XV i XVI wieku, czyli w czasach kiedy wokół Puszczy zakładano już pierwsze osady osoczników. W XVI wieku, w czasach Zygmunta Augusta, Puszcę pomierzono i od tego czasu, podzielona na strażę leśną była już planowo zarządzana. Wznoszono też w niej budowle służące tym wielkim przedsięwzięciom, jakim były polowania. Jak czytamy w *"Historii łowiectwa w Polsce"* z 1885 roku, w Puszczy Białowieskiej w XVI wieku tak wyglądał utworzony tam zwierzyniec królewski (wielka kletnia) - *ogromny ostęp, zarosły dębami, otoczony parkanem i plotami. Spędzano tam zwierzęta, które królowie z przyrzeczonych w tym celu altan zabijali*. Około 1705 roku całkowicie wytopiony został w Puszczy Białowieskiej jelen (S. Kossak, 2001). O stosunku człowieka do przyrody w tych czasach najlepiej świadczy opis polowania Augusta III w 1757 roku, przytoczony w *"Historii łowiectwa"*. Za pomocą 1000 włościan i chmary psów napędzano zwierzynę do owego ogrodzonego ostępu a następnie naganiano ją pod namioty ustawione na specjalnych wywyższeniach. Stamtąd król i królowa strzelali do nagonionych pod lufy zwierząt a dwóch strzelców nabijało nieustannie broń podawaną parze królewskiej. Królowa cały czas była zajęta czytaniem książki i tylko od niechcenia strzelała - zabijając zresztą 20 żubrów. Po łowach, zarówno w czasach królewskich, jak i carskich urządzano wielkie zabawy, alkohol lał się bez umiaru, strzelano w powietrze, wypuszczano ogień sztuczny, słowem człowiek triumfował nad naturą, przez chwilę czuł się nieśmiertelny.

CO JESZCZE MOŻNA WZIĄĆ...

Nie tylko rzezie zwierząt, także nieustanne penetrowanie Puszczy i wykorzystywanie jej na każdy dostępny sposób miało nieustannie miejsce - jak pisze O. Hedemann *"Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej"* (1939) *nie było tu kawałka lasu, gdzie noga ludzka nie stanęła, gdzie ręka ludzka nie zostawiła po sobie przynajmniej zaciosu toporem na drzewie*. W XVI wieku, skąd pochodzą najstarsze zapisy, w Puszczy były już tysiące barci, co oznacza, że była ona intensywnie użytkowana (A. Keczynski, 2003). Czy tradycja bartnictwa łączy się gdzieś z czasami wczesnośredniowiecznych Słowian zamieszkujących Puszcę u schyłku pierwszego tysiąclecia? A może najazdy w wieku XIII całkowicie wyludniły Puszcę? Na pewno w wiekach XVI i później bartnictwo było tu zajęciem uregulowanym prawnie rządowymi przepisami Rzeczypospolitej. Według tego samego autora już w XVII wieku nie było zakątką w Puszczy, gdzie nie byłoby słychać huku siekier i las nie byłby spowity w dymach bartników okadzających swoje nadrzewne barcie. I dzisiaj, uważny obserwator, chodząc po obszarze ochrony ścisłej, a więc jedynym fragmencie Puszczy, gdzie od ponad 80 lat nie prowadzi się żadnej działalności gospodarczej, może znaleźć ślady presji człowieka na las sprzed wieków.

Pomimo tego oddziaływania, po części z powodu braku nowoczesnych środków technicznych, a po części z przyczyny ogromnej siły samej przyrody i nienaruszenia w istotny sposób obszaru Puszczy Białowieskiej - aż do XX wieku nie udało się jej w znaczący sposób upodobnić do zniszczonych obszarów poza Puszcą. Wielkie znaczenie dla dotrwania Puszczy do naszych czasów miała ustawa królewska z połowy XVI wieku, nakazująca służbie leśnej pilnowania, by nie działały się szkody drzewom i zwierzętom. Z dzisiejszej perspektywy możemy powiedzieć, że była to pierwsza inicjatywa ochrony przyrody w Europie. Pomimo tych przepisów, wynikających bardziej z miłości do polowań niż do przyrody, Puszcza nie była chroniona w takim stopniu, by ustrzec ją od przekształceń. Przybyli tu mieszkańcy, parający się korzystaniem z jej zasobów, nie byli dawnymi ludźmi lasu lecz zainteresowani byli tym, czym i człowiek współczesny: jak największym zyskiem przy najmniejszym wysiłku. Nie bogacenie się a dzielenie się i związane z nim poczucie równowagi było koniecznością w kulturze zbieracko-łowieckiej. Nowi gospodarze mieszkali poza lasem a wchodzili do niego, żeby coś wziąć, tak samo jak rolnik wchodzi na pole lub do warzywnika.

Dlatego administratorzy królewskich ekonomii donosili do Karcowa, że bartnicy psują drzewa i wzniciają pożary. W XVI wieku zaczęło się też rozdawanie przywilejów Puszczy królewskim faworytom i pojawiły się majątki. Znaczną rolę w gospodarce puszczańskiej odgrywał także potaż, eksportowany do Gdańska i Królewca, a budnicy, według opisów z początku XIX w., przyczyniali się do dużych zniszczeń przyrody. Pędzono również dziegieć, smołę i nadal wypalano węgiel drzewny. W XVIII w. na terenie Puszczy było 80 pieców smolnych i dziegciarskich (Franciszek Gliński, *Geografia popularna*, 1889). Pracę tę wykonywali ludzie przywiezieni z odległych stron, dla których las był przede wszystkim magazynem surowca.

O budnikach tak pisał w XIX wieku Franciszek Gliński: *Do wyniszczenia lasów na Litwie w ogóle, a w Białowieży w szczególności, obok wzmiankowanej powyżej, nader w swych skutkach zgubnej hojności królów, przyczyniły się również niemało tu i ówdzie porządzane w puszczy przeróżne zakłady przemysłowe, z których jeszcze w XVI stuleciu egzystowały tam już aż cztery hamernie żelaza i ogromna potażarnia. Do zakładów tych i fabryk specjalnie sprowadzeni zostali z Mazowsza i Żmudzi robotnicy, znani pod nazwą "budników". [...] Wojny, pożary lub burze, chociażby najśrodsze nawet, nie mogły przyczynić tyle i tak dotkliwych szkód lasom, ile ich wyrządził budnicy. Gdziekolwiek tylko z toporem w ręku a strzelbą na plecach zatrzymał się budnik, choćby na czas niedługi - las literalnie stawał się pustynią. Tylko nieprzebyte trzęsawiska błotne ratowały odwieczne, niebotyczne sosny i olbrzymich siwych dębów ostatki od niczego nieszczerzących rąk budnika.*

CZASY CARSKIE

Kolejnym naprawiaczem gospodarki w Puszczy, pod koniec wieku XVIII, był na swój sposób nowoczesny ekonomista, podskarbi litewski Antoni Tyzenhaus, który *wszystkie, obficie puszcze Białowiecką zrasające rzeki, z zawałających je powalów drzewnych poodczyszczał, koryta ich, gdzie tego wymagała potrzeba, sprostał, rzekę Narwę zaś z Narawką, przy samem ich ujściu, połączył za pomocą kanału, który przepływa przez rozległe błoto "Nikor" zwane i znany jest pod nazwą "Tyzenhausowskiego"* (Gliński). Celem tych inwestycji było umożliwienie spławiania wielkiej ilości drzewa i w ten sposób podratowanie budżetu. Koniec XVIII wieku to także pierwsze na wielką skalę wdarcie się drwali w las za sprawą Katarzyny II, która rozdała Puszcze swoim faworytom. Wycięto 40 000 hektarów lasu - blisko jedną czwartą Puszczy (S. Kossak, 2001)! Możemy sobie wyobrazić jak wielkie na te czasy prace trwały w Puszczy. Dzisiaj, patrząc na mapę białoruskiej części Puszczy, widzimy wielki wyrżnięty klin lasu od wschodu - to trwały ślad po polityce Katarzyny. Kolejni ludzie sprowadzani do pracy zasiedlali okolice. Już nie dwieście kilkadziesiąt rodzin z początków królewszczyzny, ale tysiące ludzi, różnego pochodzenia, zamieszkiwało puszczańskie okolice. Polana Białowiecka, która w XVII wieku była jeszcze niewielkim obszarem z folwarkiem przy dworze myśliwskim, sto lat później staje się osadą liczącą 20 domów i zajmującą powierzchnię ponad 7 km², aby w kolejnych stuleciach podwoić swoją powierzchnię i dać warunki dla życia tysięcy ludzi. Las "cofa się" także od zlokalizowanych pierwotnie na jego obrzeżu miejscowości, dawnych straży królewskich, majątków i osad. Las jest wycinany i niszczony. W 1811 roku szaleje w Puszczy przez kilka miesięcy wielki pożar zaproszony przez ludzi.

Pod okupacją rosyjską początkowo próbowano także pozyskiwać drewno na maszty i na budulec ale pod koniec lat 20. XIX wieku, ze względów na wysokie koszty, Departament Lasów Okręgowych zrezygnował z pozyskiwania drewna z Puszczy, nie zaprzestano jednak cięć. Nie szlachetność człowieka, lecz ekonomika oraz budząca dziś uśmiech korupcja, oszustwa i niegospodarność carskiej administracji, opisane przez Karcowa, zadecydowały, że eksploatacja nie była jeszcze większa.

Simona Kossak zwraca słusznie uwagę na często pomijany epizod krótkotrwałej faktycznej ochrony. Na samym początku wieku XIX, za cara Aleksandra I, zabroniono carskim ukazem wstępu do Puszczy wszystkim, poza posiadaczami specjalnej przepustki, a po-

lować można było tylko po uzyskaniu zgody cara. W roku 1820 Aleksander I zakazał wszelkich cięć w Puszczy, bo obawiał się, że stuk siekier wypłoszy żubry. Stan ten utrzymał się tylko przez osiem lat. Był to jedyny znany okres całkowitej ochrony przyrody w Puszczy Białowieckiej. Jak piszą współcześni, nie uchroniło to jednak Puszczy od dalszego niszczenia, bo miejscowa ludność masowo kłusowała i kradła drewno. Po pierwszym rozbirozie Polski upadła sieć królewskich straży i morale mieszkańców okolic Puszczy. Przywiązani wówczas jeszcze bardziej do Polski niż do Rosji mieszkańcy okolic Puszczy masowo wsparli powstanie listopadowe, co po jego upadku spowodowało usunięcie dotychczasowych pracowników, straży i upadek kontroli nad kradzieżami i kłusownictwem. Wybito całkowicie losie i sarny. Kara za zabicie żubra była symboliczna. Schłoptali strzelcy, osocznicy i budnicy dzięki nowemu prawu wykupywali z czasem ziemie pod gospodarkę, uszczuplając bazę żerową dla żubrów i dostęp do wodopojów. Pojawił się natomiast nowoczesny handel. W opisie Karcowa możemy szczegółowo przeczytać o dębach i dziesiątkach tysięcy sosen wycinanych przez służby carskie i różne firmy działające na tym obszarze. Poza ogrodzonym przez jakiś czas terenem wokół obecnej miejscowości Białowieża, który był obszarem przeznaczonym dla żubrów, prowadzono nawet zręby zupełne. Karcow wspomina, że w okresie pierwszych 70 lat pod okupacją rosyjską w Puszczy nie polowali żadni znamienici goście, natomiast żubry i tak ginęły, jak zresztą cała zwierzyna, bo oprócz zwykłych polowań, na niebywałą skalę rozprzestrzeniło się kłusownictwo. Interesująca jest informacja, że do uszczuplenia stada żubrów zaczęli się przyczyniać w pierwszej połowie XIX wieku naukowcy, którzy przyjeżdżali do Białowieży z różnych stron Europy w celu upolowania okazji ginącego gatunku żubra do swoich kolekcji.

W 1882 roku Henryk Sienkiewicz relacjonując swoją wyprawę do Puszczy pisał, że od każdego chłopca, zaskarbiwszy sobie jego ufność, można kupić rogi lub skórę żubra, bo wszyscy nauczyli się kłusować. Nie bez znaczenia mogła tu być specyfika pogranicza, różnych kultur i narzucanych wraz ze zmianami politycznymi - zmian w każdej dziedzinie życia. W innym miejscu ten popularny autor nadmienia też o przywiązaniu ludności do okolicy pisząc, jak budnicy opowiadają o swoim stosunku do Puszczy i że za żadną cenę nie przeniesliby się poza nią. Obok eksploatacji przyrody pojawia się wątek emocjonalny.

Wiek XIX to wiek nowoczesnej gospodarki, rozwoju przemysłu i ... wiek leśnictwa. Rosyjski okupant korzystał z wzorów dominującej wówczas w Europie gospodarki niemieckiej i kiedy w 1842 roku naliczono 300 000 powalonych martwych sosen wielkich rozmiarów, uznano to za niebywałe marnotrawstwo ([...] *z przyczyny jednak nader utrudnionego splawu, znacznego oddalenia od portu i zupełnej niemożności pozbycia się choć części powalów na miejscu marnowało się bezpowrotnie* [...], 1888). W następnym roku wysłano więc do Puszczy specjalną komisję, która rozdzieliła ją na 540 dwuwiorstowych części (kwartałów) i wyznaczyła 180 letni okres cięcia lasu dla sosny i 90 letni dla pozostałych gatunków. Gliński, który w swoim (ocenzurowanym carską cenzurą) opisie Puszczy Białowieckiej musiał wychwalać imperatora pisał: *Rezultat, raz umiejętnie zaprowadzonej i ciągle podtrzymywanej, racjonalnej gospodarki - okazał się świetnym. Kto w roku 1882 zwiędzał przemysłowo-artystyczną wystawę w Moskwie nie mógł nie zwrócić uwagi na wznoszącą się tam wielką piramidę ułożoną z drzewa z puszczy Białowieckiej pochodzącego. Olbrzymiej szerokości z kilkusetletnich drzew wypilowane deski i do półtora nieraz arsyzna w średnicy mające próby poprzecznego cięcia pni dębu, jesionu, grabu, klonu i sosny, oraz okazy jałowcu i brzozy, które również do znacznych w puszczy dorastają rozmiarów - zwracały na siebie powszechną uwagę specjalistów.* Te olbrzymie pokazywane na moskiewskiej wystawie nie były jednak zasługą gospodarki człowieka, lecz świadectwem, że ostatnia już w Europie Puszcza coraz słabiej się broni przed siekierami i piłami. W 1883 roku Puszcze "dorżnięto" wprowadzając jeszcze gęstsze podziały na kwadraty o boku jednej wiorsty (1 wiorsta = 1,0668 km).

To "udroźnienie" Puszczy wiązało się z planowym zamianiem jej w wielkie, nowoczesne gospodarstwo. Jelenia prowadzono z Puszczy w 1865 roku ponownie, żeby było na co polować, a w 1891 roku, na polecenie cara wypuszczono zupełnie obce gatunki, m.in. azjatyckie marale (S. Kossak, 2001)! W 1897 roku wprowadzono przez Puszcę kolej do samej Białowięży a w 1903 bardzo nowoczesną jak na owe czasy szosę.

POCZĄTKI ŚWIADOMOŚCI EKOLOGICZNEJ

Patrząc na współczesną mapę Puszczy Białowieskiej, podzielonej na kwadraty o boku zbliżonym do kilometra, próbuję sobie wyobrazić jak wielką pracę wykonano w latach 40. XIX wieku! Kiedy chodzę po mało dostępnych miejscach obszaru chronionego, na którym od blisko stu lat nie prowadzi się gospodarki, widzę na tle nieba linie zaznaczone przez korony drzew wzdłuż cięć wyznaczających carskie drogi. Jaki tu musiał być wówczas ruch, jaki tumult ludzi, koni - wycinano wielkie drzewa, wywożono, wykopywano ziemię, żeby zrobić nasypy grobli na podmokłych terenach, kopano rowy... Padały drzewa, uciekały zwierzęta (ostatni niedźwiedź padł w 1878 roku), cała Puszcza stała się łatwo dostępna. Wszędzie można było dojechać po siatce wyrzniętych i utrzymywanych dróg. Nie wiemy, czy ktokolwiek żałował "zabijanej" duszy Puszczy - chyba nie, raczej imperium szczyliło się wprowadzaniem nowoczesnej, na modłę zachodnią, gospodarki leśnej i łowieckiej. Taką właśnie drogą podwieszono rosyjskiego naturalistę Iwana Szyszkina, żeby mógł namalować scenkę z "dzikiej przyrody" prastarej puszczy i wystawić w galerii w Petersburgu.

Ale Szyszkina nie był odosobniony. Wiek XIX to nie tylko postęp w eksploatacji zasobów przyrody, to także w Europie i Ameryce narodził się romantyzm i wrażliwość na przyrodę. Mickiewicz tęskniąc za rodzinną Litwą (to dzisiejsza Białoruś), krajem dla dziecięcych i ginącym światem szlacheckim. Pomimo tej wąskiej perspektywy zawarł w Panu Tadeuszu także podziw dla dzikiej przyrody Puszczy, właśnie w aspekcie jej dzikości. Na skraju Puszczy Białowieskiej stał dwór Kraszewskich i Józef Ignacy zachwycając się nią, pisał w 1846 roku: *Po wielokroć przejeżdżałem Puszcę Białowieską [...] której malownicze drzewa jeszcze stoją mi przed oczyma. Nie wiem czy w całej Europie znajduje się gdzie las tak pierwotnej epoki.* Narodowy pokrzepiciel serc Henryk Sienkiewicz był jednak widokiem Puszczy Białowieskiej zniesmaczony - tyle drewna się tam marnuje - uważał, a mateczniki gdzie drzewa pokrywały mchy i wilgoć napawały go obrzydzeniem; pisał wręcz o "plugawej wilgoci" wśród dziczy i zgnilizny. Podziwiał Niemców za ich gospodarkę, gdzie drzewa wycina się zanim umrą, a las jest posprzątany z gałązek. Z pewnością ten patriotyczny prozaik piszący ku pokrzepieniu serc daleki był od spojrzenia przyrodniczego, jakie w Ameryce reprezentował wcześniejszy przeciwieństwo od niego H. D. Thoreau kształtując współczesną tradycję ochrony przyrody. Szesnaście lat po Sienkiewiczu, Waław Sieroszewski skomentował w 1898 roku różnicę między dziką częścią Puszczy i "wysprzątanym" z martwego drewna zwierzyńcem carskim krótko: *Po uroczach wolnej puszczy (poza zwierzyńcem JK) przechadzka tutaj wydała nam się mało zajmująca.*

WIEK WOJEN I TECHNIKI

Najnowsze czasy - to okres wojen, okupacji niemieckiej w czasie I Wojny Światowej (kiedy to Puszcę pokryto siecią kolejek i ruszyła systematyczna eksploatacja na wielką skalę i kiedy wymordowano wszystkie żubry), okresu międzywojennego i rabunkowej wycinki przez angielską firmę The Century European Timber Corporation (w latach 1916 - 1922 Niemcy, Rosjanie i Polacy wycięli ponad 10 mln m. sześć., czyli 1/3 zasobów Puszczy! Później wielkie zręby wykonała angielska firma), ponownej okupacji niemieckiej i sowieckiej, wreszcie przedzielenia Puszczy Białowieskiej wylesioną granicą między dwoma państwami, a także z różnym nasileniem w różnych okresach czasu gospodarki leśnej. Wszystko to spowodowało największe w historii przekształcenie Puszczy Białowieskiej. Pomimo, że człowiek prowadził działalność w Puszczy od najdawniejszych czasów, dotrwała ona w niespotykanej nigdzie indziej kondy-

cji do czasów współczesnych. Dzisiaj, mając nowoczesne środki, człowiek rozpoczął systematyczną eksploatację. Poza siedmioma procentami polskiego obszaru (tyle zajmuje obszar ochrony ścisłej) żadne miejsce nie było w pełni bezpieczne od ingerencji człowieka. Chociaż dzisiaj mówimy powszechnie o ekologii, musimy pamiętać, że w latach okupacji rosyjskiej roczny wyrąb nie przekraczał 10 tys. m. sześć. Podczas gdy w planie gospodarczym na początku XXI wieku, pomimo deklaracji władz o ochronie przyrody, plan pozyskania drewna wynosił rocznie 150 000 m. sześć.! A jednak właśnie najnowsze czasy przyniosły po raz pierwszy zupełnie inne spojrzenie na dziką przyrodę. Najpierw nieśmiało, pojedyncze osoby, ludzie kultury, naukowcy a wkrótce coraz liczniejsze rzesze społeczeństwa zaczęły się domagać ochrony Puszczy Białowieskiej z powodów już nie tylko pragmatycznych, naukowych czy innych racjonalnych: zaczęto się domagać ochrony Puszczy, bo stała się synonimem dzikiej przyrody, przyrody pierwotnej, naturalnej. I chociaż przez wieki Puszcza była przez człowieka przekształcana, to teraz człowiek właśnie zaczął myśleć o oddaniu przyrodzie części tego, z czego ją ograbił. Już nie ochrona jednego czy kilku gatunków, nie ochrona jakichś pojedynczych słynnych drzew, które można ogrodzić płotkiem (ośmieszając je w ten sposób parafrazując słowa indiańskiego wodza Seattle) ale ochrona naturalnych procesów, pozostawienie przyrody sobie samej stała się hasłem przychodzącym na myśl, kiedy mówimy o Puszczy Białowieskiej. To myślenie zaznaczyło się mocno po odzyskaniu niepodległości w 1990 roku i pojawieniu się społecznego ruchu ekologicznego. Rzecznikami ochrony całej Puszczy Białowieskiej stali się między innymi Czesław Miłosz i Ryszard Kapuściński, pod apelem o niewycinanie starych drzew w Puszczy podpisało się niedawno 130 profesorów polskich uczelni.

Na razie żądania ochrony całej puszczy i zrezygnowania z gospodarki na jej obszarze napotykały na opór ze strony wielu leśników zajmujących się częścią gospodarczą i ze strony części urzędników resortu środowiska i polityków oraz społeczności lokalnych, których życie było w ostatnich pokoleniach związane z eksploatacją Puszczy. Ale zmiany społeczne postępują szybko i coraz więcej, przede wszystkim młodych ludzi mieszkających w regionie Puszczy, domaga się jej większej ochrony. Na wiosnę 2004 roku Towarzystwo Ochrony Krajobrazu z Hajnówki zebrało tysiąc podpisów mieszkańców regionu Puszczy Białowieskiej pod żądaniem większej ochrony Puszczy. Wielu z sygnatariuszy to właśnie ludzie młodzi. Przed sześćdziesięciu laty jeden z dyrektorów Białowieskiego Parku Narodowego Jan Jerzy Karpiński, porównał poranianą Puszcę Białowieską do Wawelu. Znając doskonale wszystkie wartości przyrodnicze Puszczy, ostatecznie nawoływał do jej ochrony pisząc, że Puszcza "zawiera tajemnicze piękno i księgę dziewiczej natury", że życie Puszczy jest "dziwnie tajemnicze, nieubłagane i cudownie mimo to zharmonizowane."

Mniej więcej w tym samym czasie kiedy w Petersburgu ukazują się wielkie dzieła Georgija Karcowa, opisujące historię Puszczy Białowieskiej z perspektywy łowieckiej, więc eksploatorskiej i gospodarczej (zachwyty przyrodą występuje tylko w kontekście męźnych jej zdobywców i mądrych gospodarzy) w Warszawie ukazała się książeczka Walentego Miklaszewskiego *Wróc do przyrody!*, w której autor zwraca uwagę na wartość lasu w takim stanie, w jakim stworzyła go przyroda. *Chodzilibyśmy po tym lesie do końca, znajdując zawsze coś godnego uwagi* pisze, apelując: *Nie poprawiajmy natury, która wie co robi!* Dla tego prekursora nowoczesnej ochrony lasu ogromnie ważna była też edukacja - dzisiaj powiedzielibyśmy językiem psychologii: "przez osobiste doświadczenie". W miejsce nakazów i zakazów oraz podawania suchej wiedzy proponował on uczenie się od nieskrępowanych procesów przyrodniczych - obserwację cudu życia dzikiej przyrody (W. Miklaszewski, 1905). Miklaszewski krytykował las gospodarczy, porównując go do tępoty wojska, a inny, znany przyrodnik B. Dyakowski już w roku 1898 popularyzował szacunek do naturalnego lasu, pisząc w 1908 roku o tragicznych zniszczeniach w Puszczy.

KOMERCYJNA OCHRONA PRZYRODY

Puszcza Białowieska nadal jest lasem gospodarczym, chociaż stanowi ułamek procenta powierzchni lasów w Polsce. Nadal brakuje woli politycznej, żeby ten jedyny w swoim rodzaju obszar zwrócić naturze. Eksploatując las, przyrodę również można częściowo chronić. Niektórzy nazywają to "mądrym kompromisem". Człowieka można też utrzymać przy życiu wycinając mu np. jedną nerkę a równocześnie chroniąc przed cholesterolem. Jednak takiego postępowania kompromisem nie nazwalibyśmy. Gospodarka w Puszczy Białowieskiej prowadzona jest tak, by zachować trwałość lasu, choć nie zmienia to faktu, że las jest silnie przekształcany, bo bierze się pod uwagę przede wszystkim rachunek ekonomiczny. Dziś, przyrodnicy badający Puszczę są w znacznej części jej obrońcami, ale naukowiec staje się też coraz bardziej uzależniony od rynku. Do gospodarczo-politycznych zagrożeń dla Puszczy Białowieskiej a także innych lasów, doszło jeszcze jedno, kto wie czy nie równie niebezpieczne jak poprzednie: to zagrożenie turystyką. A właściwie przemysłem turystycznym i procesami dyktowanymi przez rynek. Prawdziwe zagrożenia wszędzie na świecie płyną zwykle ze strony przemysłu i różnych dziedzin gospodarki. Leśnictwo, pod presją idei ekologicznych, z łatwością zmieniło język na proekologiczny tworząc swoistą nowomowę. Drzewa wycina się i sprzedaje po to, żeby były środkiem na ochronę przyrody albo, żeby "odstąpić młode pokolenie"; zwierzęta się strzela, żeby pomóc przyrodzie i zarobić na dokarmianiu; bada się każdy kawałek lasu po to, żeby mieć argumenty dla jego ochrony; łapie się dzikie zwierzęta, żeby lepiej się poznać i skuteczniej chronić; sprowadza się turystów po to, żeby zostawiali pieniądze i region się rozwijał, urządza się więc masowe imprezy, bo więcej turystów oznacza więcej pieniędzy. Już Jan Gwałbert Pawlikowski proroczo przestrzegał (mając wówczas konkretnie na myśli Tatry, gdzie jego słowa sprawdziły się aż nadto) przed wszelką komercją i turystyką. Demagogiczne hasła demokratycznego udostępniania przyrody, połączone z zasadą maksymalizacji zysków, prowadzą do coraz większej ingerencji, zadeptywania i zaśmiecania. Skoro wybudowano w Białowieży kilka wielkich hoteli a planuje się dalsze, to dla ich gości trzeba przyrodę udostępnić taki proces jest nieuchronny, bo inaczej hotele zaczną przynosić straty. Chwilowym ratunkiem byłoby znaczne powiększenie parku narodowego, ale przed tym broni się resort i leśnicy oraz lokalni politycy o życiowych doświadczeniach z okresu rozwoju regionu w oparciu o produkcję surowcową.

Tylko pierwotna i wolna, a nie przez spekulacyjne uprzystępnienie zniewolona przyroda godna jest miłości - pisał Pawlikowski (1913). W roku 2003 wycięto wzdłuż i tak przeoranej i ogrodzonej granicy polsko-białoruskiej, która jak wielka rana przecina jeden organizm Puszczy, ponad 400 ponadstuletnich drzew i drzew rosnących w ponadstuletnich drzewostanach - wiele w nowoutworzonej rezerwie przyrody. W rezerwach przyrody poza parkiem narodowym nie wolno poruszać się mieszkańcom okolicznych miejscowości ani turystom (z wyjątkiem nielicznych szlaków turystycznych), ale wjeżdżają tam ciężkie maszyny wywożące wycinane świerki zaatakowane przez kornika drukarza lub inne drzewa w ramach tzw. cięć sanitarnych, chociaż przyrodnicy apelują, że powinniśmy chronić procesy naturalne a w lesie naturalnym nie można mówić o "szkodnikach". Coraz większy jest ruch na udostępnianych drogach przez Puszczę. Planuje się poszerzanie istniejących dróg, budowę parkingów (przy okazji kolejne tysiące drzew będzie można wyciąć). W gruncie rzeczy każde wycięcie drzewa lub inne naruszenie przyrody można z łatwością usprawiedliwić koniecznością polityczną, obronnością kraju, bezpieczeństwem ruchu, bezpieczeństwem i higieny pracy (to nie żart - tak leśnicy wytłumaczyli wycięcie trzech ponadstuletnich dębów w rezerwie przyrody), nadrzędnością rozwoju, dbaniem o stan sanitarny czy innymi szlachetnymi celami.

CZYJA PUSZCZA?

Rejon Puszczy Białowieskiej określa się mianem pogranicza. Przeważa tutaj ludność białoruska, choć w części także z korzeniami etnicznymi ukraińskimi, ale mieszkają też Ukraińcy i Polacy. W dłu-

giej historii tych ziem przewijali się Goci, Małorusini, Dregowicze, Mazowszanie, może zapuszczali się tu Jaćwingowie - choć śladów ich nie znaleziono, przybysze ze Żmudzi i Mazowsza, Rosji i Niemiec, handel prowadzili Żydzi. Puszcza była we władaniu Litwy, Polski, Rosji, Niemiec i Sowieców... Mieszkali tu wyznawcy różnych wierzeń, religii i mitów przyrody, prawosławni, potem unicy, i na powrót prawosławni, katolicy i wyznawcy Mojżesza, ewangelicy... Dzisiaj są jeszcze nieliczni baptyści, buddyści, adwentyści, badacze pisma świętego i inni. Wszyscy ci ludzie w bardziej lub mniej zamierzczłych czasach przyjęli jakąś wiarę (często nie mając w ogóle wyboru i wbrew własnej woli). Każda z tych grup miała swoje "opisanie świata", swoje relacje z Puszczą, a także swoich "obcych". Toczyły się tu swoiste wojny o wpływy pomiędzy Cerkwią i Kościołem katolickim, co wyraźnie widać w opisie rosyjskiego pisarza W. Krestowskiego z końca XIX w. (*Od Białegostoku do Puszczy Białowieskiej*). A byli jeszcze ludzie władzy i poddani; magnaci, szlachta i chłopci, panowie i słudzy; myśliwi i naganiacze; ci, którzy dzierżyli władzę i ci, którzy musieli być posłuszni; ruchy narodowo-wyzwoleńcze, włościańskie i robotnicze. Ci, którzy dawali pracę i inni, dramatycznie jej potrzebujący. Dzisiaj nadal można się spotkać z różnymi historiami tych samych ziem, w zależności od przywiązania do poczucia tożsamości białoruskiej, ukraińskiej czy polskiej. Tożsamości narodowe, etniczne, grupowe czy stanowe pozwalały trwać różnym tradycjom i postrzegamy je jako wartości. Nie zapominajmy jednak, że czasami pozwalały również prowadzić wojny, usprawiedliwiały niewolenie "innych", niszczenie "obcych" tradycji, a często także niszczenie przyrody. Wiele tradycji powstało właśnie dla zakamuflowania prawdziwych intencji, do których człowiek nie chciał się przyznać (np. niektóre tradycje łowieckie). Dlatego boję się o los przyrody, kiedy słyszę, że jest ona dobrem jakiegoś jednego narodu lub grupy, albo że... wszyscy mamy do niej równe prawo. Kiedy wsłuchuję się w obawy jakie rodzą wszelkie nowe odkrycia archeologiczne z Puszczy Białowieskiej widzę, że demony nie śpią. Czy Puszcza należy się Rusinom, a może Polakom? Kto ma do niej prawo? Kiedyś pewien obrońca Puszczy Białowieskiej dzielił się pomysłem na utworzenie w jej sercu muzeum tradycji polskiej. Niedawno lokalny polityk napisał, że mniejszość białorusko-prawosławna jest zagrożona, bo "obcy" chcą jej odebrać Puszczę chroniąc jej przyrodę! Wszyscy tu jesteśmy przybyszami, a w całej historii tylko nieliczni naprawdę tej Puszczy bronili. Na takich strachach i podziałach można budować politykę, ale wówczas będzie to polityka z wszystkimi znanymi jej negatywnymi następstwami, prowadzącymi do dalszego cierpienia i podziałów. Prowadząc "słuszną" politykę można spokojnie niszczyć przyrodę. Inne, skrajnie antropocentryczne i populistyczne hasło głosi, że Puszcza przetrwała dzięki ludziom tutejszym, albo dzięki leśnikom, naukowcom, rządzącej partii itp. Mówią tak wszyscy uzurpatorzy; ci, którzy chcą sobie nadać mandat do władania jakimś dobrem.

Z perspektywy przyrody, jej niewyczerpalnego, choć dającego się niszczyć, bogactwa i harmonii procesów Puszcza Białowieska nie jest ani twoja, ani moja. A raczej jest, ale naszym - parafrazując Norwida - wspólnym obowiązkiem. Mając nieznaną wcześniej możliwość, człowiek ponosi największą historycznie odpowiedzialność za zachowanie przyrody.

To, że jeszcze nie podzieliła losu innych puszczy, po których zostały tylko nazwy, wynika z jej zda się niewyczerpalnych sił życiowych, ze straszliwego haraczku płaconego łowcom zwierzyny i położenia geograficznego - z dala od skupisk rolniczej ludności i wielkich miast, leżąca na pograniczu krajów i narodów, ukryta wśród bagien przetrwała. Ciężko okaleczona, ograbiona z drzew i ze zwierząt, ale we współczesnej Europie jedyna przypominająca jeszcze prapuszczę, która sześć tysięcy lat temu otulała Niż Europejski od Karpat po Bałtyk.

Na oczach naszego pokolenia rozgrywa się ostatni akt jej dziejów. ■

Simona Kossak, *Saga Puszczy Białowieskiej*
A. Janusz Korbel